

## Zaawansowany Artykuł Nr 101

# „Czy pokazywać swoją dziewczynę na Facebooku i pozwalać jej pokazywać siebie?”

### Czy zmieniać “internetowy status związku” kiedykolwiek?

W tym artykule dowiesz się, jak nie ulegać społecznym trendom i jak nie być niewolnikiem agentów matrixa, jak znajomi czy nawet własna rodzina, która pilnuje, żebyś przypadkiem nie miał własnego zdania i robił bezmyślnie to, co WSZYSCY.

Nauczysz się także, jak o tym porozmawiać z dziewczyną i sprawdzić jej charakter oraz ocenić, czy ona również potrafi mieć własne zdanie, czy bardziej liczy się dla niej zdanie innych, obcych ludzi.

#### \*\*\* PYTANIE CZYTELNIKA \*\*\*

„Cześć Paweł.

Chciałbym Ci bardzo podziękować. Czytałem kiedyś Twoje materiały i znalazłem sobie dziewczynę. Chciałbym, żebyś zerknął na mój profil na facebooku i powiedział czy nie za bardzo afiszujemy się z tą miłością.

Tutaj link do mojego profilu:

[usunięto dla zachowania anonimowości]

a tutaj jeszcze link do profilu mojej dziewczyny na instagramie;

[usunięto dla zachowania anonimowości]

Jeszcze raz wielkie dzięki, Paweł!! Twoje materiały są

niezastąpione!!

Krzysiek.

## >>> MOJA ODPOWIEDŹ:

Dzięki. U Ciebie nic nie ma oprócz tego statusu związku:

*In a Relationship with Joanna xyz*

### **Ja bym czegoś takiego w życiu nie zrobił.**

Jak dziewczyna chce sobie lansować nasz związek, to droga wolna, tylko niech nie linkuje do mojego profilu, bo nie chcę sobie nabijać popularności naszym związkiem, jakby to była jakaś szopka na pokaz ani nie chcę żeby ludzie **plotkowali** sobie o nas ani żeby moi znajomi, których w 90 do 99% nie widuję gapili się na moją dziewczynę i sobie **wyobrażali** z nią nie wiadomo co lub wyobrażali sobie nas razem.

To nasza sprawa.

Drugi minus jest taki, że nie jesteście narzeczeństwem ani parą, nie macie 2 lat stażu, więc **nie wiadomo czy będziecie razem za rok czy dwa** i potem to jest obciach na facebooku, że nie udało wam się związek i jesteście takimi samymi nieudacznikami związkowymi jak reszta społeczeństwa.

- Najpierw lansujecie wielki związek, a po jakimś czasie fotki partnera z profilu kobiety znikają albo jeszcze gorzej, ona sobie włącza status **WOLNA** i ogłasza że pozbyła się tego frajera, którym jestem ja, bo jej znajomi znają też mnie.

W moich materiałach nigdy nie polecam ujawniać czegokolwiek z życia prywatnego na fb.

Dodatkowo w ogóle nie afiszować się przed znajomymi, że jesteście już parą.

### **Zero gestów przeznaczonych dla par w miejscach publicznych.**

Jeśli jest to zamknięta impreza domowa, to rozumiem, że dziewczyna może się przytulić, usiąść na kolanie, a znajomi są na tyle bliscy wtedy, że wiedzą, kto jest mniej więcej z kim.

A w szkołach, na uczelniach, w pracy, zero pokazywania, czy jesteście razem czy nie.

Powód ten sam.

- **Plotki**, które generują presję na to, żeby się udało lub żeby się nie udało.
- Późniejszy obciach, że jednak znowu się nie udało.

Masz jakieś moje pełne, płatne kursy?

Bo jak wpisuję Twojego maila, to nie mam żadnego zamówienia.

**Nie jestem w stanie uwierzyć** w to, że po moich materiałach można sobie wrzucić na profil status "w związku z ..." narażając się tym na obciach w przypadku późniejszego rozstania.

Wszędzie trąbię, żeby być jak James Bond i jeśli dziewczynie lub Tobie się coś odmieni i nie będziecie już razem, to **nikt z facebookowych podglądaczy nigdy się o tym nawet nie dowie**, a Ty będziesz miał czyste konto i żadna dziewczyna lub jej koleżanki nie będą plotkować rzeczy typu: "Aaa, wiem, to ten były od Asi."

## Czy usuwać ten status?

Tak, można go ukryć i zlikwidować.

A dziewczynie powiedzieć:

- "Zrobiłem to dla Ciebie, ale tak naprawdę to nie chcę się tak uzewnętrzniać publicznie."

Gdyby ona miała skasować swój status, to w porządku. **Przecież Ty tego nie potrzebujesz**. Liczy się to, jak siebie traktujecie na co dzień, a nie to, jak się lansujecie na facebooku.

Wtedy też sprawdzasz, czy Twoja dziewczyna potrafi nie traktować Cię, jak kolejną **zabawkę** do chwalenia się w Internecie, jak *endo mondo*, *pączek*, *piwko*, *dyplom*, *piosenka*, *piesek*.

Nie jesteś żadną z tych rzeczy. Nawet nie jesteś rzeczą.

- To test jej charakteru, czy ona wpadnie w szał albo rozpacz, **manipulując Tobą**, żebyś robił to, co ona chce, czy potrafi uszanować to, że **masz na ten temat inne zdanie** i nie chcesz szastać waszym związkowym wizerunkiem na lewo i prawo, jak tanim towarem, służącym do karmienia znudzonych oczu wirtualnych znajomych.

## Poza tym problem jest jeszcze głębiej.

Koleś, który wrzuca status związkowy z linkiem do swojej dziewczyny może mieć 2 problemy:

1. Brak asertywności i uleganie dziewczynie, bo to ona tego chciała. Tak potem psuje się związek. Facet ciągle ulega kobiecie, **dopóki jej się to nie znudzi** i go nie kopnie w 4 litery.
2. Brak zdrowego poczucia wartości, który trzeba sobie zrekompensować pokazywaniem się na facebooku:
  - "Patrzcie wszyscy obcy ludzie, z których 1% osób to mój przyjaciel i kilku dobrych znajomych, a reszta ludzi to przelotni znajomi, których po zakończeniu szkoły więcej nie zobaczę na żywo, bo oni albo ja nie

mamy zamiaru utrzymywać kontaktu.”

- o „Patrzcie wszyscy obcy ludzie: Jestem wartościowy, bo mam ładną dziewczynę. **Doceńcie mnie.** Zazdroście. Uznajcie, że jestem normalny. Uznajcie mój sukces. Przykłaśnijcie. Dajcie lajka. Obcy, wirtualny świecie. **Zaakceptuj mnie.** Adoruj mnie. Daj mi Twojej bezwartościowej uwagi, aby napompować na chwilę moją próżność, dopóki inny wpis nie zepchnie mojego sukcesu w otchłań nikogo nie obchodzących update'ów. Dajcie mi chociaż minutę swojej uwagi.”

To jest poważny problem z poczuciem wartości i szukaniem w związku z tym **rekompensaty** tego uczucia niedowartościowania w głupi sposób, jak obnażanie na facebooku swoich wyczynów na siłowni, związku itp.

Szukanie na portalu społecznościowym akceptacji i sensu, który każdy człowiek powinien znaleźć sam a nie szukać tego u innych.

### **Oczywiście nie istotne są argumenty typu:**

*"Dla nas to znaczy coś innego i wcale się nie obnażamy, tylko cieszymy się sobą tak bardzo, że chcemy to ogłosić światu" albo "Ja mam w większości bliskich znajomych na fb, których regularnie widuję".*

- Odnośnie pokazywania swojej szczęśliwości, to **szczęśliwy jest ten, kto nie musi nikomu udowadniać, że jest szczęśliwy.**

To wymówka, żeby móc się obnażać i karmić swoje ego uwagą innych ludzi, jak kroplówką, bez której taka osoba wręcz usycha. Jej życie jest tak puste i pozbawione sensu, że jedyną radością jest pochwalenie się czymś na fb i natychmiastowa uwaga.

- Natychmiastowa dawka dopaminy do mózgu, dawka haju, związanego z oczekiwaniem na to, czy ktoś da lajka lub komentarz, a następnie hormonalnej eksplozji ekscytacji, gdy uzyskamy reakcję znajdującego się tam tłumu.
- Dzisiaj każdy może być gwiazdeczką. Niektórzy młodzi ludzie dążą do uzyskania 5000 znajomych, ponieważ wtedy ich konto zostaje przekształcone w "osobę publiczną", a znajomi zmieniają nazwę na **fani**.

Można powiedzieć: *"Nie, nie, dla mnie wcale jedyną radością w życiu nie jest mój wpis na facebooku".*

Dobrze, nie każdy upadł aż tak nisko. Natomiast każdy z nas ulega tej pokusie, gdy znajdujemy śliczną dziewczynę.

*„Teraz pokażę wszystkim, jaką mam kobietę, że aż im szczęki opadną i gały wyjdą z zazdrości.”*

A to wszystko pod przykrywką *"chcę świętować z innymi mój sukces" albo "chcę, żeby moi "znajomi" byli na bieżąco."*

## To niesamowite, jak potrafimy siebie oszukiwać.

Ten drugi argument o bliskich znajomych jest aktualny tylko do końca szkoły, uczelni, pracy. Potem już nie są bliscy. Znikają i ja znikam. Utrzymuję kontakt maksymalnie z **3 osobami**, bo na więcej nie ma czasu.

Są wyjątki, są duże "paczki znajomych", które spotykają się po zakończeniu szkół. To są wyjątki. W zdecydowanej większości Ci znajomi przepadają i to jest normalne.

Pozostaje jedynie podglądanie na fb. Z czasem stają się totalnie obcymi ludźmi, bo zaległości są tak duże. I to są niby Ci bliscy znajomi? Przyszli, obcy ludzie?

Jak mam kogoś bliskiego, to się z nim **spotykam sam na sam i idziemy na spacer albo na sok pogadać albo siedzimy w mieszkaniu i gadamy**.

Wtedy możemy się podzielić tym, co słyhać. Nie muszą o tym wiedzieć wszyscy obcy ludzie, których kiedykolwiek spotkałem.

## Podsumowując:

Ujawnianie swojego statusu na fb jest:

- nie oryginalne
- jest to nudne **podążanie za modą i pospolitymi trendami**
- zabijanie tajemniczości
- **brak szacunku do swojej prywatności**
- narażanie się na **plotki** i zazdrość
- **karmienie swojego ego pustą uwagą**
- budowanie fałszywego poczucia wartości, a potem rozbijanie go, jak bańkę mydlaną, gdy następuje rozstanie lub inny zakręt życiowy, w którym okazuje się, że nikogo na tym portalu nie obchodzimy. Na nasz pogrzeb przyszłyby 2 osoby, a reszta dałaby lajka na fb albo [\*].

To jest żalozne i aż wstyd się tam udzielać. Na to mogą polecieć tylko dzieci, które nie przestudiowały dokładnie moich kursów albo rodzicie im nie powiedzieli, że **aprobata innych ludzi jest nie warta**, gdyż najczęściej z aprobatą spotyka się ślepe podążanie za kolejnymi modami, trendami, bzikami i głupotami, a gdy nie chcesz być taki, jak wszyscy, to zaraz jesteś gnębiony, nienormalny, staroświecki, zacofany i nietowarzystki, bo np. „*skoro z nami nie pijesz, nie palisz i nie zaliczasz łatwych (albo trudnych, jak kto woli) panienek, to widocznie jest z Tobą coś nie tak.*”

To bzdury, na które programuje nas tzw. system.

## O to właśnie chodzi w tym matrixie.

- bądź posłuszny
- nie kwestionuj propagandy
- pływ z prądem
- nie zastanawiaj się,



- konsumuj
- znieczulaj się
- oszukuj się
- nie myśl samodzielnie
- nie wyłamuj się
- bądź owcą
- podążaj za tłumem

A to wszystko podsycone strachem przed **agentami**, którymi są nasi znajomi, nauczyciele, medialne autorytety, a nawet własna rodzina.

Niewielu ludzi zadaje pytania i chroni swoich synów i córki przed bezmyślnym podążaniem za masami. Większość mówi:

*"Rób to, co wszyscy i nie zadawaj pytań typu: dlaczego i po co?"*

Jeśli większość uznaje coś za cool, to musisz to robić, bo inaczej zostaniesz towarzysko **wyszydzony**, więc lepiej się dostosuj i *nie miej własnego zdania*, które jest inne niż *społecznych strażników bycia cool*.

Ostatnim tragicznym skutkiem tego prania mózgu jest **programowanie** ludzi na tzw. **dualistyczne skrajności**.

Jest to załączanie się myślenia pt. *"Paweł, Ty chyba jesteś jakiś postrzelony, i co... mam teraz się zamknąć w czterech ścianach, skasować wszystkie konta społecznościowe, spalić telefon i zamieszkać w jaskini?"*

Tak właśnie myślą osoby, które uwierzyły, że jak nie podążasz za trendami, to jesteś jakimś **wyrzutkiem społecznym**. Takie osoby nie mogą wpaść na pomysł, żeby np. zadawać sobie zawsze pytanie:

- *"Po co i dlaczego tak naprawdę coś robię albo czegoś chcę?"*

oraz

- *"Czego bym chciał, gdyby nigdy nikt na facebooku się o tym nie dowiedział ani nie mógłbym się tym nikomu pochwalić przez 50 lat i tylko ja mógłbym się tym cieszyć? Co bym wtedy naprawdę chciał i czy to jest mi naprawdę **potrzebne** i czy naprawdę JA tego chcę, czy **ktoś mi to wkręcił**, żebym tego chciał i zniewolił mnie wizją czegoś, czego aż tak bardzo nie potrzebuję i zadowolę się tym, tym i tym."*

Przecież faktycznie można używać facebooka w celach zawodowych i informacyjnych.

Czasem możemy tam otrzymać ważną wiadomość. Mogliśmy ją też otrzymać na telefon, ale ok, powiedzmy, że znajomy napisał na fb, więc tylko do tego mamy fb.

Czasem jest tam jakiś ciekawy link do akcji promocyjnej lub artykuł, chociaż w większości to śmietnik, a te same promocje otrzymasz na maila.

Zawsze zadawaj sobie pytanie, **czy to Ty jesteś niewolnikiem facebooka czy jesteś od tego wolny**. Nie oszukuj się. Sprawdź, czy potrafisz bez niego żyć oraz czy znajdziesz to, co próbujemy zrekompensować sobie na fb.

Podobnie nie trzeba zawsze robić inaczej niż wszyscy, aby tym **na siłę demonstrować jakąś swoją unikalność**.

Można robić inaczej niż wszyscy, gdy czegoś nie chcesz. Ja nie chcę palić papierosów, nie chcę się upijać, bo mi to nie służy. Nigdy też nie przepadałem za dudniącymi klubami, w których nauczyłem się tańczyć i drzeć, żeby prowadzić rozmowę, ale **ogólnie rzecz biorąc, męczy mnie to** i na drugi dzień mam osłabiony głos.

Wolę iść na imprezę do miejsca, gdzie można się słyszeć normalnie.

Nie lubię wielu rzeczy.

Czasem warto się do nich zmusić, aby się czegoś **nauczyć** albo polepszyć relacje z aktualnymi znajomymi. Jeśli jestem w nowej szkole, w nowej pracy, to pójdę na imprezę gdziekolwiek, aby poznać moich nowych kolegów i koleżanki.

Natomiast nie będę tego potem robił regularnie, bo tego nie lubię. Jak chcą się ze mną spotykać, to spotkajmy się w normalnych warunkach. **Miej własne zdanie. Decyduj.**

**Czasami warto się ugiąć i dostosować, a jeszcze częściej warto w ogóle czegoś nie robić.**

Pozdrawiam,  
Paweł

P.S.

Dzięki za inspirujące pytanie. Nie chciałem Cię oczywiście obrazić ani coś podobnego. Nie znam Cię osobiście. Wyolbrzymiam. Ostrzegam. Piszę o sobie. Jak coś jest dla Ciebie przydatne, to wykorzystaj, a jeśli nie, to zostaw.

Piszę często ostro, bez ogródek, bo takie coś sam chciałem słyszeć.

Wybierałem to, co mogę wykorzystać, a błędne osądy pomijałem, bo nie każdy z nas jest na tym samym etapie.

Pozdrawiam,  
Paweł Grzywocz  
[www.PewnoscSiebieW90Dni.pl](http://www.PewnoscSiebieW90Dni.pl)  
[Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek](http://Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek)  
[Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/demonstracje](http://Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/demonstracje)  
[Jak-zdobyc-dziewczyne.pl/kurs-2](http://Jak-zdobyc-dziewczyne.pl/kurs-2)